

Prof. Feliks Koneczny

POTRÓJNA WALKA O BYT¹

Wybrańcami losu są tacy, którym dano walczyć o dobrobyt to znaczy nie tylko o zaspokojenie głodu lecz o stałą poprawę warunków bytu. Powinno się zarabiać więcej, niż się koniecznie potrzebuje! Dobrobyt zaczyna się dopiero wtenczas, gdy się ma na takie wydatki, bez których można by się obejść.

W Polsce większość ludności wysiła się żeby się tylko utrzymać przy życiu, żeby nie umrzeć z głodu. Niestety jesteśmy najuboższym narodem w Europie. Trudno ojcu rodziny spełnić obowiązek względem żony i dzieci, żeby im dostarczyć dostatecznego utrzymania. Żony muszą dźwigać materialny ciężar życia na równi z mężem i zarabiać poza domem. Zamiast pilnować dzieci, domu i rodziny one muszą codziennie odrywać się od własnych dzieci i gonić po mieście za groszem.

Walka o sam byt materialny nie powinna zajmować za dużo miejsca. Z reguły gonią też ludzie za dorobkiem w celach wcale nie materialnych. Nawet tacy, których całe życie zamknięte jest w ciasnym kole własnych tylko osobistych interesów, widzą prawie zawsze w pieniądzu tylko środek do innych celów. Utrapiiona gonitwa za groszem zmierz często do tego żeby mieć za co posłać dziecko do szkół, coraz częściej do najbliższej szkoły zawodowej. Za granicą stoją rzemiosła znacznie wyżej niż u nas, bo tam więcej jest takich rodzin które stać na to, żeby ich synowie kończyli nawet szkołę średnią zawodową.

Dobrobyt zamienia się w oświatę i nawzajem oświata pomaga dobrobytowi. Działa tu tzw. przemienność sił. Jedna siła zamienia się w drugą; podobnie jak w przyrodzie np. siła wodna zamieniać się może w prąd elektryczny ten zaś w ciepło itp. Staczają tedy ludzie często długoletnie, a ciężkie boje w materialnej walce o byt dla tego, że właściwie toczą walkę o byt oświatowy, umysłowy. Ten rodzaj walki o byt nie jest bynajmniej lżejszy od tamtego!

¹ Artykuł po raz pierwszy ukazał się w Niedzieli Nr 4 z 1947 r.

Wypadnie niejednemu lata całe nie dojadać, żeby móc skończyć szkoły. A czy życie profesorów jest może jaką łąką ukwieconą? Uczeń prowadzi z reguły życie ascetyczne.

Borykają się ludzie z losem, żeby sobie zdobyć pewną pozycję w świecie, jakieś większe "uważanie" u bliźnich. Nie chce się być popychadłem, jakąś "hetką-pętelką". Zarobkiem, dorobkiem, oświatą i ogładą zdobywa się szczebel po szczeblu w górę, ażeby coś znaczyć między ludźmi.

Jest to trzeci rodzaj walki o byt: o byt moralny.

Czasem wypada staczać ją w ściślejszym znaczeniu tego słowa. Spowiednicy wiedzą ile zmagają z samym sobą dokonuje wielu żeby pozostać moralnymi, żeby odrzucić pokusę zła. Wcale nie należeli do rzadkości i tacy którzy cierpieli za to że się skusić nie dali; bo ponosili szkody, straty, i nawet narażali się na prześladowania. Przecierpieli to wszystko, byle wygrać walkę o byt moralny.

Czasem wypadnie walkę taką toczyć gromadnie, wszyscy razem ramię przy ramieniu. Cały naród polski pokazał jak wysoko potrafi wznieść się w takiej walce, lecz nie zaprzę się ni wiary ni ojczyzny. Choćby Niemcy i dłużej byli panowali w Polsce, nie byliby dali rady naszemu katolicyzmowi ni polskości naszych serc i umysłów. Czyż nie była to najwznioślejsza walka o byt moralny?

A zatem walka o byt jest trojaka materialna, umysłowa, i moralna. Lecz powiem, że nie tylko trojaka, ale potrójna. Użyję tego wyrażenia ponieważ każdy z nas prowadzi zazwyczaj wszystkie te trzy rodzaje równocześnie a skutkiem tej trojakiej równoczesności niesie potrójny ciężar, potrójny znój, boryka się potrójnie z przeszkodami, nieraz z niebezpieczeństwami.

Bądźmy dumni z tego że jesteśmy Polakami, że należymy do narodu który znosił tyle cierpień lecz nie załamał się w swej ciężkiej walce o byt umysłowy i moralny.

Pokazaliśmy, jak umiemy walczyć o oświatę. Długo zaborcy nie dopuszczali całkiem do otwierania szkół polskich. W rosyjskim zaborze w szkołach wiejskich nauczano tylko grażdanki, tj. abecadła rosyjskiego. Ze szkoły średniej

FUNDACJA LUBELSKA SZKOŁA FILOZOFII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

wypędzano ucznia, który by odezwał się słówkiem po polsku do kolegi. W uniwersytecie i wykłady i egzaminy były tylko po rosyjsku. A kto nauczał polskiego abecadła, dostawał się do więzienia za "tajne nauczanie" Jeszcze gorzej było pod rządem niemieckim. Wtedy sławny Dr Marcinkowski stał się przodownikiem polskiej walki o byt. Pod rosyjskim zaborem szerzyły się rozmaite tajne stowarzyszenia, żeby szerzyć oświatę. A kiedy w latach 1906 - 1908 zawitała tam na półtora roku wolność stowarzyszania się i wolność nauczania, wtedy założono w Warszawie "Macierz Szkolną" jako najpilniejszą potrzebę społeczeństwa. Ani podczas tych carskich lat "wolnościowych" nie było mowy o tym, żeby rząd miał utrzymywać szkoły polskie z polskich podatków, ale pozwolono przynajmniej zbierać składki na zakładanie polskich szkół. I oto w ciągu półtora roku nasza "Macierz" otwarła przeszło 400 szkół powszechnych, 211 ochronek (przedszkoli) trzy seminaria nauczycielskie i kilka gimnazjów, sporo kursów dla dorosłych analfabetów, rozległy "uniwersytet ludowy", kilkanaście "domów ludowych" z czytelniami, teatrami amatorskimi itp. Powstały wtenczas rozmaite fundacje a groszami zebrano składek przeszło 800000 rubli. Ci wszyscy ofiarodawcy stanęli do narodowej walki o byt umysłowy.

Wzięli udział w walce o oświatę, bo sobie to uważali za obowiązek. Tak im kazały ich pojęcia o moralności w życiu nie tylko prywatnym, lecz również, w publicznym. Trzymać się z dala od "Macierzy" byłoby niemoralnym. Albowiem przy moralności jest zwierzchnictwo nad wszystkimi kategoriami życia. Ona kierownicą naszego bytu, naszych myśli, mowy, i uczynków.

Jakżeż wobec tych wszystkich okoliczności i faktów można przypuszczać że materializm rządzi życiem jednostki, i tak samo życiem zbiorowym społeczeństwa i narodu w całej historii? Socjaliści uznają tylko materializm historyczny; twierdzą, że wszystkie czyny i porywy historyczne pochodzą z pobudek materialistycznych. W takim razie np. król Jan III Sobieski wybrał się w r. 1683 z najwaleczniejszym wojskiem nie po to, by "ocalić Wiedeń i chrześcijaństwo" lecz pewnie specjalnie po łupy z namiotów tureckich? A w imię jakiego materializmu historycznego wybuchło ostatnie powstanie warszawskie?

Nie wytłumaczy nikt historii z materializmem.

Historyczna walka o byt jest także trojaka z potrójną odpowiedzialnością i potrójnym mozołem. A każdy krok przejęty być musi moralnością. My chcemy etyki totalnej i tylko tam, gdzie ona panuje, dopatrujemy się dobra i prawdziwej korzyści dla siebie.

Jest oczywiście w historii także walka o byt materialny. Zwłaszcza my, Polacy musimy się do niej zabrać energicznie, boć nie można dopuścić, żebyśmy stali zawsze na szarym końcu Europy z pustą kaletą, jakby na pośmiewisko. My musimy się wzbogacić, oświecić, i podnieść bez uszczerbku dla poziomu moralnego dobrego Polaka.

Innymi słowy; my musimy pielęgnować naukę o dobrobycie tzw. ekonomię społeczną. Zajmował się nią nie mało kościół już w wiekach średnich. Do ciekawych tych spraw warto zajrzeć choćby żeby wiedzieć, jakie zasady przyświecały już wówczas miłości bliźniego w skali historycznego życia publicznego i jakie cele wytknęła sobie od bardzo już dawnych czasów katolicka ekonomia społeczna.

O tym następnym razem. A tymczasem pamiętajmy o naszym hasle etyki totalnej!